

Cygan, Jerzy Marian

"Echo pobitego słowa", Krzysztof Tomaszewski, Siedlce 1997 : [recenzja]

Szkice Podlaskie 7, 271-273

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Tomaszewski, *Echo pobitego słowa*, Siedlce, Siedlecka Grupa Literacka „Witraż” - Miejski. Ośrodek Kultury w Siedlcach, 1997, ss. 114, il.

Przed rokiem, przy poparciu Miejskiego Ośrodka Kultury i Siedleckiej Grupy Literackiej „Witraż” w Siedlcach, ukazała się omawiana tu publikacja, która może wzbudzić zainteresowanie w szerszych kręgach polskiego społeczeństwa. Nosi ona charakter osobisty, posiada formę utworu literackiego, jest pisana po części prozą a po części wierszem, dobrze zredagowana, refleksyjna, porusza ogólnoludzkie problemy egzystencjalne na kanwie biblijnej. Niewątpliwie może być lekturą młodzieżową.

Jeżeli można mówić o zastosowaniu w niej metody tworzenia i prezentacji, to Autor - podobnie jak wielu innych pisarzy i zgodnie ze swoim najgłębszym pragnieniem - dociera do Prawd Pierwszych poprzez wgłębianie się w Słowa Życia zawarte w Piśmie św., w sposób samodzielny, odrywając się od literackiego dziedzictwa, od niezliczonej liczby komentarzy w ubiegłych czasach, obcuje bezpośrednio z tekstem świętym, czerpie wprost ze źródła w szczerości i ze skromnością. Oczywiście - jak widać z jego wywodów - posiada doskonałą znajomość poruszanej problematyki w aspekcie historycznym i merytorycznym. Wychodzi z przekonania, że Prawda jest prosta, że wymowa Słów Mistrza z Nazaretu jest przejrzysta, iż wpada tylko klęknąć, uznać i świadczyć. Wybrał drogę spotkań z „*dziećmi szczęścia*”, którym dane było doświadczyć rzeczy wielkich i którzy odnosili całą potęgę doświadczenia Boga do zwyczajności, codzienności, do realiów dnia i nocy, do ludzi i spraw częstokroć zaślaniających Boże gesty. Tak więc pośrednio zachodzi tutaj - możemy zauważyć - doświadczenie mocy Ducha, najwierniejszego sojusznika w trudnych, ludzkich potyczkach z losem, czasem i przeznaczeniem. To doświadczenie zostaje zaaplikowane do naszych współczesnych sytuacji historycznie uwarunkowanych. Autor korzysta z tego doświadczenia bardzo uczciwie, bacząc na precyzyjność i skonkretyzowanie pojęć, na uporządkowanie myśli, a jednocześnie nie rezygnując ze swobody literackiej fantazji. Rzuca na czytelnika mocne światła, ale go nie oślepia. Swoje rozważania zebrał w 15 szkicach - spotkaniach z Prawdą - pisanych prozą i w 31 poematach nowoczesnych, nazywanych od ich incypitów. Grafiki Ireneusza Parzyszka, laureata w 1998 roku Nagrody im. Ludomira Benedyktowicza, harmonijnie towarzyszą refleksjom wyłaniającym się spod pióra Autora, poety i pisarza z prawdziwego zdarzenia, gdy „*Okaleczone przez ludzi i niepamięć powracają słowa, echo tamtych słów zniekształconych przez huragan losu ...*” /s. 81/. Rysunki proste, ze stosami drobniejszych i grubszych kamieni z polskich pól, kojarzących się ze zbiorami myśli.

Nie mogąc tutaj omawiać wszystkich ciekawych detali, zatrzymajmy się nad trzema pierwszymi esejami z części I zatytułowanej „*Skacząc po*

górach, zdeptyując doliny”, aby poznać bliżej na czy polegają spotkania Autora z Prawdami Pierwszymi, czym one są dla niego i jak on do nich powraca. W pierwszym z nich, Kain, po otwarciu Biblii na pierwszej stronie, Autor angażując swą wyobraźnię, umysł i serce, spotyka się ze Stwórcą w przygodzie Kaina, syna Adama i Ewy. Kochał on swego brata Abła; był miłowany przez rodziców tęskniących za Edenem i Stwórcą, niezdolnych do ich opisanie bez zniekształceń, mówiących zbyt mało o słabości, przez którą stracili tak wiele; jego grzech bratobójstwa był wytworem pychy i kłamstwa - nie zniósł poniżenia z racji odrzucenia jego ofiary i postanowił nie wyznać prawdy o swym czynie i odmówił jako pierwszy - żalu za grzech; miał świadomość Bożej kary - wyrzutu sumienia, głosu udręki, który wyciszył Miłość ukrzyżowaną na Golgocie; nie znał jej przed swym grzechem i stąd „*grzech kainowy*” zasługuje na mniejszą karę niż przestępstwa ludzi współczesnych; zatem nie powinna ich zdziwić obecność Kaina pośród odkupionych Krwią Baranka, błogosławionych.

W szkicu Noe, biblijny gigant daje mu poznać, że w Bożej ekonomii zbawienia nie ma zastosowania tzw. „*odpowiedzialność zbiorowa*”: po potopie! - Esei Opowieść „*Tylko tęcza się liczy...*”; „... *gdy mówić będą, że Stwórca wielu pokarał ... pan mówić musi, że nie ma od ... czasów Noego ... pomsty na niewinnych za grzech tego świata*” starca przynosi refleksje o wieży zwanej Babel: to zmitologizowanie prawdy o realizacji pierwszej wielkiej inicjatywy demokratycznej, absolutnie bez buntu przeciw Stwórcy, lecz niestety sprawy potoczyły się w niepożądanym kierunku, przeceniono ludzkie możliwości i przekroczone kompetencje władzy człowieka; nastąpiły narodziny polityki, zręby zaś autentycznej demokracji ustąpiły miejsca totalitaryzmowi; wieża Babel mająca być symbolem jedności i wolności, stała się religią dla tłumu; jej budowa trwa nadal we współczesnym świecie, podobnie jak i pomieszanie języków w żywiole rywalizacji i walk, przy niezauważalnym zniknięciu równości, wśród tworzenia tysięcy własnych rajów, z pominięciem Edenu zamierzonego przez Stwórcę.

Podobnie i reszta spotkań pomaga powrócić do fundamentalnych Prawd religii objawionej, opartej na Przymierzu Boga z ludźmi. Spotkanie z Judytą stawia nas przed arcyzawilą kwestią holokaustu wybranego narodu, a rozmowa z Samsonem wobec ludzkiej odpowiedzialności za poszanowanie zdrowego rozsądku. Prorok Jonasz uczy o prawie Boga do cofania kary, wchodzi w nasze oceny postkomunistów, byłych ateistów i nawróconych po zetknięciu się ze zgrozą śmierci. Spotkania - z protagonistami Nowego Przymierza nie ustępują sile edukacyjnej Starego Testamentu: wąpiący, praktyczny Zacheusz, nagrodzony przez Zbawiciela za dobry czyn gościnności ilustruje zasadę, że „*miłość nie przemija*”; bogaty natomiast młodzieniec powraca do zawsze aktualnego pouczenia dla „*posiadających w nadmiarze*”; Nikodem, ogarnięty podziwem dla Nazaretańczyka i wszystkiego, co czynił, mówi o swoim sukcesywnym dojrzewaniu do wiary chrześcijańskiej; Marta z Betanii pozwala wejrzeć w psychologię swej wiary i w rolę w niej wskrzeszenia brata Łazarza. Judasz z Kariotu potwierdza, że dokonał wolnego wyboru wydając Jezusa i popełniając samobójstwo oraz że wielu jest takich, co czynili i czynią tak jak on, starając się o wszystkim zapo-

mnieć; Maria Magdalena, kochająca Jezusa jak tylko kobieta dowartościowana i rozgrzeszona kochać potrafi, mówi o swej dojrzałej wierze od czasu gdy Duch św. otworzył jej oczy, gdy „*jedenastu wyciągnęło nad tłumem ręce...*”; Poncjusz Piłat wyjaśni swą skomplikowaną sytuację polityka rozczarowanego, pogardzonego przez tłum i zawiedzionego z powodu stanowiska Rzymu, tęskniącego za rozmową z Jezusem, którego - wedle niego - skazał nie on, lecz tłum. Wreszcie idzie kolej na spotkania z Apostołami i Korneliuszem z Cezarei. Szymon Piotr ma wiele do powiedzenia, sama jego postawa przemawia. Autor trafnie wybiera spotkanie z nim na omówienie zagadnienia samodzielnego zgłębiania przez dawnych i nam współczesnych ludzi tajemnic, których ogarnięcie przekracza naturalne możliwości intelektualne człowieka. Wraz z Apostołem wyklucza z chrześcijańskiej wiary irracjonalizm i ukazuje podstawy jej racjonalności /s. 68-69/. Ten wątek jest rozwijany dalej w dialogu z rzymskim wojownikiem Korneliuszem, w którego przejściu na wiarę chrześcijańską pośredniczył św. Piotr: kwestia zmiany wyznania i prawdziwej religii objawionej przez Boga żywego. W ostatnim szkicu spotykamy się z Pawłem z Tarsu, powalonym przez Boga w drodze do Damaszku, dzięki czemu nastąpiło w nim dopełnienie wiary ojców: Abrahama, Izaaka i Jakuba.

Część II, od której nazwania bierze tytuł cały tomik, stanowi wiązanek poetycką, naprawdę bardzo udaną. Jednak trudno jest omawiać szczegółowo wiersze komuś, kto ich nie pisze. W poezji K. Tomaszewskiego napewno jest coś, co ją czyni - używając tu wyrażenia Romana Brandstaettera - muzyką filozofii. W poetyce z *Echa pobitego słowa* tkwią głębokie przekonania Autora, spotykamy się w niej z jego duszą, umysłem i sercem, wiarą i filozofią. Może kluczem do ich rozszyfrowania jest treść szkiców w prozie?

Autorowi należy się wdzięczność za podzielenie się w omawianym utworze ze swoimi dogłębnymi przemyśleniami dotyczącymi tematów ogólnoludzkich i wieczystych. W szczególności za oparcie ich na Słowach Życia, na Biblii. Autor potwierdza słuszność konstatacji sprzed wielu lat Jerzego Zawiejskiego, że Pismo św. zawiera niewyczerpane źródło tematów dla wszelkiego rodzaju dzieł literackich.

Jerzy M. Cygan, OFMCap.